

# Sztandar Allaha w Polsce

15 kwietnia 2025

Z okazji zakończenia Ramadanu przebywający w Polsce muzułmanie zorganizowali prowokacyjne modlitwy w najważniejszych miastach Polski. Rozpoczęło się właśnie islamizowanie Polski. Czy zdążymy się opamiętać, zanim pójdziemy drogą Zachodu?



Powodem był Eid Al Fitr – święto kończące Ramadan, czyli muzułmański okres wielkiego postu. Zgodnie z nakazami Koranu w trakcie ramadanu wyznawcom Allaha nie wolno od świtu do zmierzchu pić, jeść i oddawać się przyjemnościom cielesnym. W tym czasie należy poświęcać się medytacjom i czytaniu Koranu.

Mieszkający w Polsce muzułmanie (głównie imigranci z krajów odległych nam kulturowo) postanowili w tym roku uroczyście obchodzić zakończenie swojego postu. W tym celu tłumnie zebrali się na ulicach Wrocławia, Gdańska oraz wynajęli salę w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Mysłowicach, gdzie świętowali. Nie obyło się oczywiście bez nagrań filmów amatorskich wykonanych smartfonami przez samych świętujących albo osoby postronne. Widać na nich, że liczba celebrujących Eid Al Fitr muzułmanów jest rekordowa wysoka. Jak interpretować te bezprecedensowe obchody muzułmańskiego święta?

## Tysiące wyznawców

Po pierwsze, jeśli spojrzeć na filmy nagrywane smartfonami i spróbować policzyć widocznych tam muzułmanów, można dojść do wniosku, że świętujących koniec Ramadanu jest co najmniej kilka tysięcy. Po drugie obchodzili oni swoje święto w najważniejszych punktach miasta. Można z tego wywieść wniosek, że robili to demonstracyjnie, aby zostać zauważonymi i aby informacje o ich aktywności obiegły Internet (tak się też

stało). Z tego samego też powodu tłumnie pojawili się pod meczetem w Gdańsku, co wymusiło wyłączenie jednej z ulic z powodu wielkiej ich liczby. Wreszcie po trzecie wszystko to miało miejsce w okresie katolickiego Wielkiego Postu, co dodatkowo można oceniać jako wyzwanie rzucone katolikom.

## Przybysze z daleka

Skąd wzięło się tylu muzułmanów w tradycyjnie katolickiej Polsce? Od wieków ze społeczeństwem polskim zintegrowali się polscy Tatarzy. Przybyli oni na nasze ziemie w czasach wczesnego Średniowiecza, a potem dali się poznać jako lojalni obywatele Rzeczypospolitej Obojga Narodów – także wspierając polską armię w licznych wojnach.

Karaimi (bo tak nazywa się ta grupa etniczna) są oficjalnie uznaną mniejszością narodową, jednak historia pokazuje, że zasymilowali się z Polakami, byli tolerowani i nigdy nie prowokowali wojen wewnętrznych. Jednak Karaimów jest w Polsce kilkuset i nigdy wcześniej nie organizowali uroczystych modłów. Widoczni na zdjęciach muzułmanie nie wywodzą się jednak ze społeczności polskich Tatarów. To imigranci, którzy przyjechali do Polski z takich krajów, jak Azerbejdżan, Pakistan czy Afganistan. Przyjechali, bo zgodę na to dawały kolejne rządy PiS-u i PO. Łącznie dzięki liberalnej polityce rządów Mateusza Morawieckiego i Donalda Tuska do Polski trafiło legalnie około 300 tysięcy przybyszów z krajów odległych od nas kulturowo. Większość nie zasymilowała się. Przeciwnie – postawa osób widocznych na filmie prowadzi do wniosku, że to oni oczekują asymilacji ze strony Polaków, na warunkach islamskich przyjezdnych. Co z tego wynika?

## Przekroczona granica

Wynika z tego, że właśnie dotarliśmy do momentu pierwszego etapu kolonizacji polskich ziem przez muzułmanów. Kolonizacja ta – jak pokazują doświadczenia państw Zachodu – przebiega

kilkaetapowo. Najpierw muzułmanie przyjeżdżają do kraju odmiennego kulturowo i cywilizacyjnie. Jest ich bardzo mało, starają się więc wtopić w tłum, niczym się nie wyróżniać, zachowywać się poprawnie i nie łamać prawa. Pierwszy etap kolonizacji polega na tym, aby na nową ziemię przyjechało jak najwięcej wyznawców Allaha a ci, którzy już przyjechali, aby płodzili jak najwięcej dzieci. Zachodnia Europa – ze swoimi wariackimi programami socjalnymi – była idealnym miejscem muzułmańskiej „wędrowności ludów”. Dawała bowiem możliwość życia na koszt europejskiego podatnika i w tym czasie płodzenia dzieci. Pierwszy etap kolonizacji kończy się wtedy, gdy muzułmanie pokazują swoją obecność i demonstrują, że jest ich bardzo wielu.

Etap drugi polega na tym, że domagają się dla siebie specjalnych praw. Pierwszym jest prawo do posiadania meczetu i odprawiania tam modłów. Jeśli uda im się to wymusić (przy pomocy prawników, firm lobbingowych i głupich dziennikarzy – orędowników „politycznej poprawności”), to prowadzi to do pierwszego konfliktu. Jego stroną stają się mieszkańcy okolic najbliższych meczetowi. Życie uprzykrza im bowiem głośne wołanie muezzina z meczetu. Dochodzi wówczas do pierwszych niepokojów społecznych, ale na to liczni już muzułmanie nie zwracają uwagi.

Etap trzeci polega na tym, że muzułmanie zaczynają tworzyć „państwo w państwie”. W dzielnicach, które zamieszkują, wprowadzają własne prawa i zwyczaje. Do czego to prowadzi, można było się przekonać w Wielkiej Brytanii. Wokół większych miast powstały tam no-go zone, czyli strefy, do których nie wpuszcza się obcych (zwłaszcza chrześcijan) ani sił porządkowych. W tych strefach obowiązują już islamskie prawa: zakaz spożywania alkoholu, nakaz noszenia odpowiedniej odzieży, obowiązek modlitw, postu w Ramadan itp.

A prawo państwowe ustępuje lokalnym zwyczajom, w tym prawu szariat. Inaczej mówiąc: na terytorium państwa goszczącego powstają strefy niemal eksterytorialne. Wyroki wydają tam sądy

szariackie, prawo przegrywa z islamską tradycją (dlatego w Wielkiej Brytanii i Niemczech mamy już małżeństwa poligamiczne), a porządku pilnują islamskie bojówki uzbrojone w noże czy meczety.

Etap czwarty polega na wyrzucaniu lokalnych mieszkańców z dzielnic zamieszkanymi w większości przez muzułmanów. Polega to albo na utrudnianiu życia, albo na siłowym wręcz zmuszaniu do wyjazdu. Polak mieszkający w Birmingham i prowadzący tam z sukcesem sklep z alkoholem opowiadał mi, jak pewnego dnia przyszli do niego muzułmanie, powiedzieli, że teraz rządzi tutaj ich prawo, kazali mu zamknąć sklep i wynieść się wraz z rodziną z „ich terenu”. Grozili śmiercią jemu i jego najbliższemu, jeśli nie posłucha. Oczywiście swój dom Polak mógł sprzedać tylko muzułmaninowi i za znacznie niższą od rynkowej cenę.

Etap piąty to wprowadzanie muzułmanów do wszelkich organizacji państwowych, samorządów, organów bezpieczeństwa itp. Tworzy to dualizm prawny, albowiem – jak pokazują doświadczenia Niemiec i Wielkiej Brytanii – islamiści w takich miejscach nie służą państwu, tylko swoim współwyznawcom. I tak muzułmanin przyłapany na gwałcie może liczyć na pełną bezkarność, jeśli śledztwo przeciwko niemu prowadzi inny wyznawca Allaha. Kobieta bita przez męża nie może liczyć na pomoc policji, jeśli patrol będzie się składał z muzułmanów. Wprawdzie patrol zobowiązany jest przestrzegać wytycznych państwowych i procedur, ale praktyka pokazuje, że zawsze lojalność wobec islamskiej tradycji bierze górę.

Etap ostatni (widzieliśmy w Iraku, a teraz widzimy w Syrii) to siłowe kolonizowanie terenu. Polega ono na zaprowadzeniu siłą islamskiego już porządku, w taki sposób aby na zajmowanej ziemi panował już jeden system prawny, ale... muzułmański. Polega on na zakazie prowadzenia innej aktywności religijnej poza islamską, zamykaniu świątyń innych religii, obkładaniu „niewiernych” specjalnym podatkiem, czyli dżizją, przy czym dotyczy to tylko chrześcijan i Żydów. Wyznawcy pozostałych

religii mają iść „pod nóż”, jeśli nie zechcą przyjąć islamu i podporządkować się jego tradycji.

## Zła droga

Doświadczenie krajów zachodnich, głównie Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii pokazuje, że islamska kolonizacja przebiega zawsze w ten sam sposób, w który zaczęła przebiegać w Polsce. Trzy i cztery dekady temu konserwatywni Niemcy, Francuzi i Anglicy też dziwili się, że muzułmanie chcą w ich miastach budować meczety. Wtedy traktowali to jako „folklor”, a wszelkie przejawy sceptycyzmu wobec islamu i wszelkie formy braku zgody na coraz większe wpływy wyznawców Allaha – tak jak i przewidywania racjonalnych umysłów – tłumiła polityczna poprawność. Jesteśmy w tym samym momencie, w którym bogate państwa Zachodu były 40 lat temu. Czy zdążymy zawrócić z tej błędnej drogi?

Autorstwo: Leszek Szymowski

Źródło: [NCzas.info](http://NCzas.info)